Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 279 Kraków, sobota 3 grudnia 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Polska wobec Litwy

Pokojowa decyzja marszałka Piłsudskiego

Marszałek Piłsudski w wywiadzie, udzielonym Polskiej Agencji Telegraficznej, dał objaśnienie treści i motywów noty, rozesłanej przez rząd polski do wszystkich państw w sprawie litewskiej.

Nota nasza — powiedział marszałek Piłsudski — rozesłana do wszystkich państw, gdzie jesteśmy reprezentowani, zwraca się do tych państw z prośbą o pomoc w pracy naszej nad zniesieniem stanu wojny na naszych granicach. Stan wojny utrzymywany w stosunku do nas przez Litwę jest jedynym, istniejącym w chwili obecnej na świecie. Jest więc **anomalją i stanem chorobliwym tego zakątka kuli ziemskiej.** Granice nasze z Litwą są z tego powodu całkiem niepodobne do innych na świecie. Stanowią one tu przedmiot stałej trwogi i niepokoju, gdyż tu żadna praca niemal prowadzona być nie może, gdzie jak dawniej na dzikich stepach naszych Kresów praca idzie jedynie pod osłoną broni, gdzie brat nie może latami widzieć brata, matka umierająca nie może pożegnać na łożu śmierci dzieci, gdzie nie można mieć żadnego drobnego nawet interesu, gdzie wieść potrzebna czy pilna o swoich bliskich dochodzi pomimo małej przestrzeni dopiero po tygodniach, czy miesiącach.

My, Polacy, pomimo to wszystko **utrzymywaliśmy stale stan pokoju,** spodziewając się wytrwaniem i **spokojnem zachowaniem się przezwyciężyć przeciwników do spokoju,** ustalić ten stan i przetrwać w nim, szukając lekarstwa na błędy stanu wojny w czasie.

Mimo mobilizacji litewskiej zdecydował się marszałek Piłsudski nie odpowiedzieć na nią mobilizacją armji polskiej:

Gdy nie z naszego powodu i nie z naszego zażalenia sprawa ta przeszła do Ligi Narodów, **stan rządu p. Waldemarasa stał się nerwowy i podniecony tak dalece, że rozpoczęto zarządzenia mobilizacyjne.** Gdym się o tem dowiedział, spędziłem noc całą na szukaniu decyzji. Nie mogłem nie widzieć skutków opóźnienia naszej mobilizacji, pomimo, iż wiedziałem, że w prędkim czasie zwycięstwo będzie moje. Lecz musiałem drżeć, że groźba wojny wisi nad temi częściami kraju, które staną w pożodze, gdy nie zdążę na czas biegnąć im z pomocą. Rozum i logika wojny każą spieszyć z odpowiedzią na mobilizację, przyspieszoną pracą, aby się nie dać wyprzedzić przeciwnikowi. Każda godzina bowiem opóźnienia grozi gdzieś komuś śmiercią czy ruiną bytu. Przy stanie wojny, którą nam rząd litewski narzuca od tak dawna, miałem przemyślaną tę chwilę, gdy wypadnie mi o niej decydująca odpowiedź.

Tym razem sprawa stanu wojny oddana jest na forum międzynarodowe, gdzie prawa pokoju, a nie wojny są prawdą wyznawaną. Zdecydowałem pójść na wyższą rację stanu i na wyższą logikę. Już nazajutrz zadeklarowałem ambasadorowi Francji, że **zdecydowałem nie mobilizować,** czekając decyzji Rady Ligi Narodów w odpowiedzi na naszą notę. Uważam za swój obowiązek wyjaśnić te względy, które sytuację czyniły najcięższą, gdym ważył motywy, które przemogły prostą decyzję o mobilizacji.

Bardzo ostro potraktował w tym wywiadzie marszałek Piłsudski premjera litewskiego Waldemarasa, wyrażając się o nim jako o niepoczytalnym szaleńcu:

Prezes rządu litewskiego, p. **Waldemaras wzbudza we mnie obawy, z powodu stanu swego umysłu.** Jest zdaniem mojem **niepoczytalny.** W wymuszonych na nim pertraktacjach z nami uznał, że jest z nami w stanie wojny i żądał, aby Polska za zmianę stanu wojny czemkolwiek mu zapłaciła, jak gdybyśmy tę wojnę już przegrali. Powiedzieć można, że jest też **bezczelny.** A teraz w jednej ze skarg na nas dowodzi, że Piłsudski swoim wyjazdem do Wilna, skąd pochodzi i gdzie ma swą rodzinę, zagraża bytowi państwa litewskiego. Bardzo wdzięczny byłem za ten komplement, świadczący o potędze mojej osoby. Lecz każdy przyzna, że to argument zaczerpnięty z bogactw rozumu ludzi przebywających **w szpitalu warjatów.**

Oto dalej jeden z argumentów w jednej z not dyplomatycznych tego pana. Za stan pokoju Polska ma zapłacić pomocą w niedołężnej gospodarce tego pana w Kłajpedzie, dając gwarancje wywozu pewnego quantum swoich towarów przez Kłajpedę. Lecz dlatego, że większość towarów będzie pochodziła z Wileńszczyzny, pan Waldemaras oświadcza, że właściwie prawnie należą one do Litwy, więc można je skonfiskować po drodze nim przyjdą do Kłajpedy, której byt ma być podtrzymany wywozem z Polski. Gdy dodam, że ten superpatrjota litewski był długi czas Rosjaninem, potem Niemcem, a wreszcie Litwinem, to każdy mi przyzna, że mamy do czynienia **ze zjawiskiem niemal szpitalnem.**

Powziął tedy marszałek Piłsudski niezłomne **postanowienie pokojowe** wobec prowokacji kowieńskiej:

Gdy więc pomyślałem, że w stanie nerwowego podniecenia mogą być czynione **niepoczytalne kroki,** które łatwo mogą wywołać decyzję prowokującą gwałt Polsce, z wielkim ciężarem na duszy uległem — że powtórzę — wyższej racji stanu i wyższej nad wojnę i jej prawdami **prawdzie pokoju.**

Uważam więc w obecnej chwili za swój obowiązek, zwrócić się **z apelem do swych współobywateli,** aby ze spokojem, umiarem i należytą powagą zechcieli zachować się wobec groźby do nas skierowanej, gdy miecz znajduje się w ręku szaleńca. **Proszę wszystkich o spokój i spokojny stosunek do wieści i plotek, które w takich czasach krążą,** a przy zachowaniu takiego spokoju ufam, że po przejściu kryzysu — w co chcę wierzyć — będziemy dumni, iż wbrew oczekiwaniom wszystkich wrogów naszych wykażemy, tę prawdę siły, którą daje opanowanie siebie tak potrzebne we wszystkich ciężkich chwilach.

Zakończył marszałek Piłsudski następującym apelem w sprawie emigrantów litewskich:

Wreszcie jeszcze jedno. Przy okrutnych prześladowaniach, jakie teraz panują na Litwie w stosunku do przeciwników rządu, wielu Litwinów szuka ucieczki i przytułku na naszej ziemi. Jeżeli żałować można, że dzięki stanowi wojny, nie mogliśmy współżyć ze swoimi, tak drogimi sercu wielu współrodaków sąsiadami, to gdy wreszcie z powodu nieszczęść w tym kraju przybyło do nas liczne ich grono, wzywam wszystkich do okazania im gościnności i pomocy w ich biedzie. Polska zaznała w tak niedawnej przeszłości co znaczy dola emigranta, tak niepewnego swej przyszłości i przebywającego w polu tęsknoty za swoim zagonem. Najpiękniejsze perły naszej poezji, które dusze nasze rzeźbiły, powstały z pracy takich emigrantów. Niech nie zaznają, gdy są u nas, gorzkiego chleba pogardy i niechęci.

Powyższe oświadczenia marszałka Piłsudskiego głoszą stanowczą i niezachwianą **wolę Polski do utrzymania pokoju.** Wybryki i prowokacje kowieńskie nie wyprowadziły rządu polskiego z równowagi. O tem dowie się zagranica dobitnie z niedwuznacznych słów szefa rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

W niedzielę 4 grudnia zbiórka TUR na oświatę młodzieży robotniczej

Pięć lat pracuje Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego wśród polskiej klasy robotniczej. TUR przejawia już swą działalność na wszystkich polach pracy oświatowo - kulturalnej. Prowadzi centralne kursy, organizuje odczyty, urządza bibljoteki stałe i wędrowne, pomaga w pracy oświatowej wśród młodzieży robotniczej, stwarza chóry i orkiestry, prowadzi robotnicze wycieczki krajowe i zagraniczne.

Praca TUR odbywa się obecnie w 150 oddziałach na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Centrala TUR wprowadza na wielką skalę dział instruktorów, którzy stale objeżdżać będą oddziały, pomagając na miejscu w pracy.

Na całokształt tej działalności potrzebne są ogromne fundusze. Klasa robotnicza musi je złożyć, aby z nich mogła później korzystać. Zwyczajne opłaty członkowskie już nie wystarczają. Apelujemy do zbiorowej ofiarności całej klasy robotniczej.

Na ulicach miast i miasteczek pojawią się w niedzielę 4 grudnia br. komitety TUR z apelem o składkę: pospieszcie hojnie z ofiarami. Umożliwcie zarządowi głównemu TUR spełnienie jego zamierzeń na okres zimowy.

Stańcie do pracy, Oddziały TUR, a Wy, robotnicy, spełnijcie swój obowiązek!

Zarząd główny TUR.

Jak się walczy z drożyzną

Podwyżka taryf pocztowych

Słuszną zupełnie zasadę postawił rząd, mianowicie, że **przedsiębiorstwa państwowe muszą być samowystarczalne.** Do takich przedsiębiorstw należy **poczta, telegraf i telefon,** ale możnaby stosowanie tej zasady do nich zakwestjonować. **Poczta nie jest przedsiębiorstwem** w rodzaju monopolu tytoniowego, bez którego możnaby się obejść; poczta jest rzeczą **najwyższej użyteczności publicznej** i ciągnienie z niej dochodów nie jest celem jej istnienia.

Ostatecznie, państwo, mając tyle potrzeb, trzyma się zasady, że każda gałąź jego administracji, z której korzysta ludność, musi przynosić dochody. Jeżeli państwo stosuje częściowo tę zasadę w szkolnictwie i sądownictwie, to z tem lepszem uzasadnieniem może ją stosować wobec poczty. **Jest jednak różnica między samowystarczalnością a robieniem z przedsiębiorstwa objektu dochodowego** i to bez względu na to, że dochody te pokrywa pośrednio ludność, to znaczy, że w ciężkich czasach spada na nią zwiększony wydatek.

Instytucja poczt w Polsce nie jest przedsiębiorstwem deficytowem. Przeciwnie, obliczona jest na zysk **i istotnie przynosi zyski.** Wedle wykazów za okres od kwietnia do września br. poczta dała **7,740.000 złotych czystego zysku,** z czego jeden miesiąc wrzesień dał 1,860.000 złotych. W tym stosunku licząc, zysk całoroczny z poczty wyniesie przypuszczalnie **około 10 miljonów złotych, a więc jak na instytucję nieświetnie funkcjonującą i niezupełnie rozbudowaną dochód przyzwoity.**

Mimo to, rząd podwyższył taryfy pocztowe z dniem 1 grudnia i to przeciętnie o 25 procent. Podwyżką tą, jak zwykle, zaskoczył publiczność, ogłaszając ją na dwa dni przed wejściem jej w życie.

Po niedawnem podwyższeniu taryfy telefonicznej i po zapowiedzi podwyższenia taryf kolejowych, będzie to doskonała sposobność do podniesienia cen przez fiery, posługujące się w swych interesach pocztą, telefonem, koleją.

Czy państwo znajduje się w takiem położeniu, że musi szukać nowych źródeł dochodu? Absolutnie nie — powiada rząd. Budżet za rok 1928—1929 jest zrównoważony, budżet za rok bieżący przynosi wyższe, aniżeli preliminowane dochody; rząd ma podobno kilkusetmiljonowe zapasy kasowe. W dzień po ogłoszeniu nowej taryfy pocztowej ogłoszono wykaz wpływów z podatków i monopolów za dwie dekady listopada. Widzimy tam, że w tym okresie **dochody wyniosły 141.6 miljonów złotych — o 36.1 miljonów więcej niż w tymże okresie roku ubiegłego.** Listopad nie należy do najsilniejszych miesięcy podatkowych, a przecież nadwyżka 36-miljonowa wpłynęła, — w czem **z samych podatków o 27.8 miljonów złotych więcej.** A ta tendencja zwyżkowa objawia się coraz silniej, jak przed kilku dniami wykazaliśmy **na monopolu spirytusowym.**

Jedna rzecz — z pośród wielu innych — rządowi stanowczo się nie udaje: **walka z drożyzną.** Faktem dowiedzionym jest, że w ostatnich dwóch latach drożyzna wzrosła u nas w różnych miastach i dzielnicach różnie, przeciętnie o 30—50%. Widzimy zresztą ten objaw codziennie **na drożeniu artykułów codziennej potrzeby z wyjątkiem chleba.** To, co się twierdziło o poprzednich rządach, że one popierały wzrost drożyzny, należy niestety stosować i do obecnego rządu. Jaki będzie efekt tej polityki podbijania dochodów państwowych ciągłem podrażaniem przedsiębiorstw i monopolów, można sobie wyobrazić. Każdy kupiec będzie mógł powoływać się na pocztę, telefon, koleje; każdy będzie robił nowe kalkulacje z uwzględnieniem „słusznego" zysku z tej manipulacji wybić się dającego. Już nie tak zwana **fala, ale morze drożyzny nas zaleje i to w zimie, kiedy z zarobkami całych grup robotniczych jest tak krucho.**

Krakowscy robotnicy przeciw zamachowi przemysłowców na orzeczenie komisji statystycznej

Wydział krakowskiej Rady Związków zawodowych na posiedzeniu odbytem w dniu 29 listopada po wysłuchaniu sprawozdania swoich delegatów do komisji statystycznej powziął następującą uchwałę:

Wydział Rady Związków zawodowych pochwala stanowisko swych delegatów, zajęte zarówno na posiedzeniu komisji statystycznej w Krakowie jak i w głównym urzędzie statystycznym w Warszawie i wzywa ich do dalszej obrony zagrożonego wskaźnika za miesiąc październik. Wydział Rady zawodowej piętnuje szkodliwą dla klasy robotniczej akcję przemysłowców, którzy usiłują w sposób fałszywy i niezgodny z faktycznym stanem drożyzny naciągnąć wysokość procentową wskaźnika dla swoich wyłącznych celów z pominięciem najżywotniejszych interesów najuboższych warstw pracowników. Wydział Rady zawodowej przestrzega zainteresowane czynniki, iż bezwzględnie nie dopuści do spekulowania przemysłowców na żywym organiźmie klasy pracującej. Wskaźnik drożyźniany i tak nie odzwierciedlający istotnej drożyzny, nie może być absolutnie przez przemysłowców dostosowywany do ich wyłącznie celów!

Świetne zwycięstwo wyborcze PPS w Dębicy

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Dębica, 30 listopada.

Miasto nasze było dotychczas rządzone przez klikę chadecką, która plany swej polityki gminnej układała przy stoliku ks. plebana. Za rządów krwawej pamięci chjeno - Piasta obdarzono Dębicę komisarzem i w ten sposób — tak jak w całej Małopolsce — pogrzebano samorząd. Rządy jednak pomajowe spowodowały rozpisanie wyborów do gminy, wskutek czego już od szeregu tygodni rozpoczęto przygotowania w tym kierunku. W szczególności klika z księdzem plebanem na czele dokładała wszelkich starań, nie przebierając w środkach, by przecież nie stracić żłobu magistrackiego.

Jakie stanowisko zajęła klasa robotnicza?

Miejscowy komitet PPS zakrzątnął się energicznie w tym kierunku, by klasie robotniczej Dębicy, dotychczas nie mającej nigdzie przedstawicielstwa, zapewnić reprezentację w samorządzie.

By robotników uświadomić o znaczeniu wyborów, zwołano kilka zgromadzeń mniejszych, zaś w dniu 11 listopada br. odbył się w sali kina wiec wyborców IV koła. Salę kina, mogącą pomieścić kilkaset osób, wypełnili szczelnie robotnicy i ich rodziny. Na wiecu przemawiali tow. Ziemlowski i Pyszyński z ramienia OKR PPS Tarnów. W skupieniu wysłuchali zgromadzeni referatów, zaś częste oklaski dowiodły, że w Dębicy socjalizm mocne zapuścił korzenie. Następnie uchwalono rezolucje:

„Zgromadzeni robotnicy, wyborcy czwartego Koła, obywatele miasta Dębicy, przyrzekają solidarnie stanąć przy PPS w zrozumieniu swoich interesów w walce wyborczej do samorządu. Przekonani, że tylko PPS broni wiernie interesów proletarjatu, zebrani przyrzekają jej swoje poparcie i wyrażają pełne zaufanie".

W wyniku wyborów PPS zdobyła w IV kole 9 mandatów, Poale Sjon 3, zaś w III kole PPS zdobyła razem z postępowcami 9 mandatów, a chadecja tylko trzy.

Świetne to zwycięstwo w małej mieścinie nieuprzemysłowionej będzie dla młodej organizacji socjalistycznej podnietą do dalszej wytężonej pracy!

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

„Rozwój" wypiera się Dymowskiego

Zarząd towarzystwa „Rozwój" rozesłał do prasy ósemkowej komunikat, w którym prostuje, że dr. Tadeusz Dymowski nigdy prezesem Towarzystwa „Rozwój" nie był — pełnił tylko funkcje naczelnego dyrektora do 21 listopada 1923 roku, następnego zaś roku był zmuszony do zrezygnowania z godności członka Zarządu głównego oraz członka komitetu redakcyjnego tygodnika „Rozwój".

Zarząd główny Towarzystwa „Rozwoju Życia narodowego" (jak brzmi szumnie jego pełny tytuł) nie tylko zastrzega się, iż nic dziś wspólnego nie ma ze swoim ex-dyrektorem, ale na wszelki wypadek już zgóry zapowiada, że nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za różne prowincjonalne odnogi rozwojowe.

Pisze tedy:

„Co dotyczy wiązania Towarzystwa „Rozwoju Życia Narodowego" w Polsce z działalnością placówek gospodarczych, inicjatorem lub współzałożycielem, których było powyższe Towarzystwo, Zarząd główny niniejszem oświadcza, iż na działalność tych instytucyj Towarzystwo wpływu decydującego nie miało".

Wobec **skandalu filmowego we Lwowie** ostrożność istotnie wskazana...

Ale a propos p. dr. Tadeusza Dymowskiego, autora cenionego przez antysemitów poradnika: „Jak mamy się ratować przed zalewem żydowskim?" (na co żywot autora dostarczył dowodu, że nie najlepszą on sam obrał drogę — via kryminał...) — główny zarząd „Rozwoju" przedstawia go obecnie, jako osobistość podejrzaną, od której starano się otrząsnąć jak najdokładniej.

Tymczasem ten p. Dymowski był **dwukrotnie wybierany do Sejmu.** Jego dobrej sławie w oczach **chadeków i ósemkarzy wogóle** — nie zaszkodził skandal, dokonany przezeń **z listem** tow. Dra Diamanda w Sejmie Ustawodawczym, choć dobieranie się do cudzych listów jest czynem brudnym, który powinien był go zdyskwalifikować!

W wydawnictwie Rzepeckich „Sejm i Senat" mamy wyliczone różne godności, które on piastował w kooperatywach, czy bankach; wymienione są i pisma, które swojem piórem zasilał, jak: „Kurjer Warszawski", endecka „Dwugroszówka".

Zatem nie był to ani przypadkowy działacz w „Rozwoju", ani trafem obdarzony **mandatem chadeckim.** Przyjaciele polityczni wysuwali go w Sejmie do różnych komisyj — widocznie uważali go za jedną z lepszych swoich sił.

Świadczy to wszystko, z jaką niewybrednością dobierała ósemka nazwiska na swoich listach. — Wystarczała jej rzutkość danego kandydata — nie zaś to, jaka on daje gwarancję moralną. Takiemu człowiekowi udzielano nietykalność poselską, pewien autorytet związany z posłowaniem, ułatwiano mu zdobywanie stosunków, a potem?... Potem umywa się ręce i prawi się morały i oświadcza, że to jednostka, za którą nikt nie odpowiada!

Nikt! Ani te komitety, które raz po razu stawiały jego kandydaturę, ani ci wyborcy chjeńscy, którzy mu podściełali swoje kartki pod nogi i pomagali piąć się w górę...

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez tow. Szymańskiego składam na fundusz prasowy 5 zł. i wzywam towarzyszy: **Posła Macheja** z Cieszyna, **Katańskiego, Zwiasa** z Kasy chorych w Oświęcimie, **Durczaka** z Kasy chorych w Żywcu do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenie **następnych.**

Bubik Józef (Wieliczka).

Wezwana przez tow. Jasielca składam 5 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu" i wzywam do zapłacenia takiej samej kwoty obyw. **Marję Fudymównę** i obyw. **Marję Batkównę** z Tarnowa.

Ewa Jewułowa (Tarnów).

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Związek zawodowy maszynistów, Dziedzice, 60 zł.

Gadanie o rozbrojeniu

Rozpoczęte w ostatnim dniu listopada w Genewie obrady przygotowawczej komisji dla międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej są drugą z rzędu w bieżącym roku próbą przygotowania za ogólną zgodą materjału na prawdziwą konferencję, która wyszłaby już z kółka ogólników, a zajęła się konkretnie przedmiotem samym. Obecne obrady różnią się od poprzednich tem, że bierze w nich, jak wiadomo z tysiąca doniesień, udział delegacja sowiecka, która zapowiedziała swój udział w formie agresywnej, tj. zapowiedziała postawienie wniosku o 10-letnie rozbrojenie.

Zanim jeszcze ten wniosek stał się rzeczywistością, podczas gdy komisja nie wyszła jeszcze poza obręb formalności z pierwszem posiedzeniem związanych, już odzywa się opór przeciw samemu zamiarowi, zanim ten zdążył stać się faktem. Jest to tensam głos, który udaremnił zapewnienie Europie pokoju na podstawie protokołu genewskiego z 1924 r. i tensam głos, który nie chce dopuścić do skonkretyzowania zasady, kto jest napastnikiem i przeciw komu z tego tytułu można żądać pomocy od Ligi narodów.

Mowa tu o Anglji, a raczej o rządzących w Anglji konserwatystach. Pierwszym czynem konserwatystów po obaleniu rządu partji pracy było odmówienie ratyfikacji protokołu genewskiego pod pozorem, że nakłada on na Anglję obowiązek czynnego wystąpienia we wszystkich mogących w Europie wybuchnąć zatargach. Zamiast ogólnego zabezpieczenia pokoju, jakiem był protokół genewski, wolała Anglja zawierać specjalne umowy pokojowe: pakta w Locarno, ograniczające możliwość jej interwencji tylko na wypadek napadu Niemiec na Francję i odwrotnie.

Teraz na spodziewany wniosek delegacji sowieckiej rząd angielski odpowiada — jak donoszą z Genewy — próbą niedopuszczenia delegacji wogóle do głosu pod pozorem, że obecna komisja ma za zadanie ułożyć tylko porządek obrad przyszłej konferencji bez wdania się w szczegóły samego zagadnienia rozbrojeniowego. Ta polityka angielska, zasłaniająca się rzekomą obawą przed **propagandą Litwinowa i Łunaczarskiego z trybuny genewskiej**, wywołała u delegacji sowieckiej silne wzburzenie, jako że ona — będąc pierwszy raz na takiej konferencji — uważa za swe prawo wypowiedzieć się zasadniczo o kwestji samej.

Czy i w jakich rozmiarach ta zakulisowa robota angielska doprowadzi do celu, dziś przewidzieć nie można. Ma ona w każdym razie do czynienia z zaciętym przeciwnikiem, gdyż Litwinow z pewnością nie należy do ludzi, którzy daliby sobie zaimponować monoklem Chamberlaina. Bez względu jednak na to, czy ta próba się uda czy nie, jest ona złym prognostykiem dla obrad, jest jeszcze jednym dowodem, że dla niektórych państw samo poruszenie tematu rozbrojeniowego jest nieprzyjemnem, a poddają się tej nieprzyjemności nie z przekonania a z obawy przed opinją publiczną.

Cokolwiek z obecnych obrad, zresztą czysto formalnych, wyniknie: czy przyjdzie do skutku powołanie do życia komisji wstępnej i czy z jej prac wyniknie prawdziwa konferencja międzynarodowa i czy nawet z takiej konferencji wyniknie bodaj początek rozbrojenia, jedno jest pewnem: rządy państw burżuazyjnych są niechętne dla prawdziwego rozbrojenia i będą je sabotować tak długo, dopóki nie wytrąci się im władzy z ręki. Dopóki burżuazja będzie mocodawczynią przyjeżdżających do Genewy dyplomatów, dopóty z tych przyjazdów może wyniknąć najwyżej jeszcze jedno gadanie, jeszcze kilka kilometrów paska telegraficznego, w małem zaś prawdopodobieństwie ubycie jednego żołnierza z szeregów.

Vandervelde o sytuacji politycznej w Europie

Przywódca socjalistów w Belgji i były minister spraw zagranicznych Vandervelde wygłosił na posiedzeniu generalnej Rady pracy w Brukseli referat na temat [illegible] politycznej. Wywodził on, że mamy teraz (w Belgji) rząd, który jeszcze przed narodzeniem się był wewnętrznie rozdarty. Naprzeciw tego rządu stoi zjednoczona energiczna opozycja klasy robotniczej. W polityce zagranicznej nie będzie zapewne zasadniczych zmian. Gdyby Belgja nawet zasiadała jeszcze w Radzie Ligi narodów, rola jej w obecnej chwili byłaby skromna. W najbliższych miesiącach nie będzie chodzić o to, aby bronić polityki Locarna przed atakami, ale o to, aby tę politykę rozbudować.

Sytuacja międzynarodowa jest bardzo ciemna. Wprawdzie wszystkie państwa mają konieczną potrzebę utrzymania pokoju, istnieje jednak tyle zarzewi niepokoju, że **poważne zawikłania nie są wykluczone.** Dlatego Międzynarodówka musi podwoić swą czujność. Rosja sowiecka sama zadała sobie największą szkodę przez swą zaślepioną politykę, dążącą do rozłamu wśród klasy robotniczej, zamiast szukać w niej dla siebie oparcia. **Niema wprawdzie niebezpieczeństwa wojny przeciw Rosji,** żaden rząd nie myśli o tem, ale nie da się zaprzeczyć, że sfery kapitalistyczne we wszystkich państwach prowadzą zakapturzoną walkę z Rosją, aby gospodarczym i finansowym naciskiem doprowadzić sowiety do upadku.

Ilu jest robotników w Polsce i ilu z tego niema pracy?

Według wykazu głównego zarządu funduszu bezrobocia było w listopadzie w całej Polsce — 23.674 zarejestrowanych zakładów pracy z liczbą 1.047.981 zatrudnionych pracowników: 936.948 robotników i 111.035 pracowników umysłowych. Ubezpieczeniu przeciw bezrobociu podlegało z tej ilości 843.065 robotników i 91.029 pracowników umysłowych. Reszta tj. około 12% stanowiła ilość bezrobotnych tj. 113.887. (Powyższe dane dotyczą tylko zakładów, zatrudniających conajmniej 6 osób.

Wiadomości polityczne

—

SKŁAD DELEGACJI NIEMIECKIEJ DO ROKOWAŃ Z POLSKĄ

Według informacyj „Berliner Tageblattu" delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską składać się będzie z 6 względnie z 7 osób, będących przedstawicielami zainteresowanych resortów. Rząd pruski reprezentowany będzie przez przedstawiciela ministerstwa handlu względnie rolnictwa, zależnie od przedmiotu rokowań. Reprezentantem pruskiego ministerstwa handlu ma być dyrektor ministerjalny dr. Leeser.

PROCESY GDAŃSKA Z POLSKĄ

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji głównej sejmu gdańskiego, na którem prezydent wygłosił sprawozdanie o sprawach gdańskich znajdujących się na porządku dziennym grudniowej sesji Ligi Narodów. Chodzi obecnie o trzy sprawy gdańskie, mianowicie o sprawę miejskiej pożyczki, o sprawę eksploatacji Westerplatte oraz o sprawę port d'attache dla polskich okrętów wojennych w Gdańsku. W sprawie pierwszej chodzi o zatwierdzenie przez Radę Ligi Narodów nowego planu zużytkowania sum uzyskanych z pożyczki zaciągniętej swego czasu przez gminę miasta Gdańska. W drugiej sprawie chodzi o żądanie Gdańska co do przeprowadzenia na Westerplatte kontroli zarządzeń bezpieczeństwa oraz kontroli celnej przy transportach polskich materjałów wojennych. — W trzeciej sprawie Gdańsk domaga się zniesienia obowiązujących dotychczas umów między Polską a Gdańskiem i usunięcia z Gdańska polskich okrętów wojennych.

WĘGRY SĄ KRÓLESTWEM — BEZ KRÓLA

Na posiedzeniu Izby posłów oświadczył premjer hr. Bethlen na interpelację socjalistyczną dotyczącą uroczystości z okazji urodzin arcyksięcia Ottona, że Węgry są ustawowo królestwem. Dozwolona jest wprawdzie agitacja za zmianą tego ustroju państwa, niedozwolona jest jednakże akcja na korzyść republiki. Równocześnie podkreślił premjer, że rząd stoi niewzruszenie na stanowisku utrzymania obecnego porządku konstytucyjnego, sytuacja wewnętrzna państwa nie jest jeszcze dojrzała do praktycznego rozwiązania kwestji królewskiej, a rząd nie ma zamiaru przedsięwzięcia w najbliższej przyszłości jakichkolwiek kroków w tej sprawie.

ZGON POSŁA POLSKIEGO W TURCJI

W Angorze zmarł 30 listopada o godz. 3 popołudniu na zapalenie opon mózgowych poseł polski przy rządzie tureckim prof. Kowalski.

ZNOWU SPISEK W PORTUGALJI

Na skutek wykrycia w Coimborze spisku rewolucyjnego dokonano kilku aresztowań, przyczem w ręce władz wpadła pewna ilość broni. Dzięki wydanym zarządzeniom udało się uniknąć jakichkolwiek wypadków.

Zmierzch Witosa

Rząd wstrzymał subwencję Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu, którego prezesem był p. Witos. Towarzystwo to żyje niemal wyłącznie z subwencji rządowej, a ma cele wyłącznie gospodarcze, nie chciał więc rząd tolerować, by za pieniądze państwowe robiono partyjną politykę piastową i frondę przeciw rządowi.

Wstrzymanie subwencji odniosło ten skutek, że całe prezydjum widziało się zmuszone zgłosić **dymisję.** Ustąpili tedy pp. Wincenty Witos, Albin Jura, St. Konopka, J. Budzyn, Br. Malik i prof. dr. Juljan Nowak. Zarząd główny Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego na posiedzeniu w dniu 26 listopada **przyjął ich ustąpienie** i miejsce ich wybrał tymczasowe prezydjum, w skład którego weszli pp. Seweryn Dolański, Jan Kania i Piotr Soboń. Tymczasowemu prezydjum polecił zarząd główny przyjąć wszelkie warunki, jakie rząd podyktuje, a nawet wyraził gotowość ustąpienia wszystkich członków dotychczasowego zarządu, jeżeliby rząd sobie tego życzył.

Jednorazowy zasiłek dla emerytów, wdów i sierot

„Dziennik Ustaw" Nr. 104 przynosi rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie **jednorazowego zasiłku dla emerytów, wdów i sierót po pracownikach państwowych.** Zasiłek ten stanowi wyrównanie dodatku mieszkaniowego, przyznane swego czasu pracownikom państwowym, pozostającym w służbie czynnej. Zasiłek jest płatny w dwóch ratach, **dnia 30 listopada** i **31 stycznia 1928 roku.**

Trzynasta pensja dla pracowników PKO

Dnia 1 grudnia br. pracownicy pocztowej kasy oszczędności otrzymali jednorazowy bezzwrotny zasiłek **w wysokości 50 procent miesięcznego uposażenia dla kawalerów i 100 procent miesięcznego uposażenia dla żonatych oraz dla wdowców i wdów, obarczonych dziećmi.** Ponadto otrzymali pracownicy PKO **10-procentowy dodatek do uposażenia** obliczony wstecz od dnia 1 stycznia 1927 roku.

Z ruchu socjalistycznego

KONGRES MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ PAŃSTW BAŁTYCKICH PRZECIW LITWIE

W Dorpacie odbył się 26 i 27 listopada kongres młodzieży socjalistycznej państw bałtyckich, w którym obok delegatów Estonji, **Polski** i **Łotwy** brało również udział 10 przedstawicieli litewskich, którzy jednak nie otrzymali zezwolenia na przyjazd w charakterze delegatów oficjalnych. Kongres powziął następującą rezolucję: „Faszystowska dyktatura na Litwie grozi istniejącym ustrojom demokratycznym w innych państwach bałtyckich. Konstatując powyższe, zebrani przedstawiciele młodzieży socjalistycznej Estonji, Łotwy i **Polski** protestują przeciwko istniejącemu na Litwie regimowi i w imieniu kultury i demokracji żądają, aby 1) teror przeciwko działaczom kulturalnym ustał, 2) dyktatura była obalona, 3) demokratyczny ustrój i wolność polityczna przywrócona.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 2 grudnia.

Zbrodnia w Dłubni

O ZAMORDOWANIE „PIĘKNEJ ZOŚKI“

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed ławą przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw Maciejowi Paluchowi (lat 36), oskarżonemu o zamordowanie swej żony Zofji.

Zofja i Maciej Paluchowie zawarli związek małżeński dnia 28 kwietnia 1921 r. i zamieszkali w Dłubni na gospodarstwie 6-morgowem, stanowiącem własność Zofji Paluchowej. Już w kilka miesięcy po ślubie ich

POŻYCIE MAŁŻEŃSKIE STAWAŁO SIĘ CORAZ GORSZE,

a to z powodu niezwykle gwałtownego charakteru obwinionego, który żonę bił, przezywał itd., aż wreszcie Paluchowa na naleganie męża **zapisała mu ¼ część swej realności, uzyskawszy od** niego obietnicę, że się z nią będzie lepiej obchodził i będzie pracował na gospodarstwie. Mimo to obwiniony dalej bił i przezywał nietylko swoją żonę, ale także teściową Marję Franczak i innych krewnych żony i teroryzował ich wszystkich groźbą bicia, spalenia itd., do tego stopnia, że krewni wogóle przestali odwiedzać ich dom i bronić Paluchowej, która w dalszym ciągu znosić musiała katusze ze strony brutalnego, gwałtownego, a raczej wprost nieludzkiego męża. Ustalono, że **w pewnych momentach ich życia małżeńskiego obwiniony zdradzał instynkta wprost zwierzęce**, które nieszczęśliwa kobieta przez dłuższy czas znosiła, łudząc się ciągle, że obwiniony się opamięta i że ich współżycie stanie się możliwem. Gdy próbowała protestować przeciw jego postępowaniu, bił ją i poniewierał do tego stopnia, że wreszcie nieszczęśliwa kobieta nie znalazła innego sposobu uwolnienia się od męża, jak tylko

PRZEZ SEPARACJĘ.

Wniosła tedy dnia 1 września 1926 r. do krakowskiego sądu przeciw obwinionemu skargę o separację od stołu i łoża i równocześnie skargę o odwołanie darowizny z powodu niewdzięczności obwinionego, a **sąd okręgowy cywilny podzielając zapatrywanie i obawy powódki, że ze strony jej męża grozi jej niebezpieczeństwo, zezwolił jej tymczasowo na zamieszkanie z dzieckiem osobno**, oraz przyznał jej odpowiednie alimenta. Wskutek tego śp. Paluchowa odeszła wraz z dzieckiem od męża i zamieszkała u ciotki swej Katarzyny Żołdaniowej w Krakowie przy ul. Pasterskiej 8.

Na usilne nalegania męża i obietnicę poprawy Paluchowa po urodzeniu drugiego dziecka w szpitalu w Krakowie

WRÓCIŁA DO MĘŻA.

Tejsamej nocy jednak obwiniony znęcał się nad nią, a gdy próbowała bronić się, **pobił ją i groził nożem**, wobec czego zaraz na drugi dzień zabrała dzieci i wróciła do swego mieszkania. Obwiniony w dalszym ciągu przychodził do niej i próbował ją skłonić do powrotu, **wygrażając się jej wielokrotnie śmiercią** w razie gdyby jego żądaniu odmówiła. Paluchowa

POZOSTAŁA JUŻ GŁUCHA NA JEGO PROŚBY

i groźby i wcale nie miała zamiaru wracać do męża.

Pewnego dnia w grudniu 1926 obwiniony przybył furmanką do Krakowa i zażądał stanowczo, by Paluchowa wraz z dziećmi wróciła do domu, a gdy Paluchowa żądaniu temu odmówiła, wówczas obwiniony

GWAŁTEM WYNIÓSŁ DZIECI Z DOMU

o wrzucił je na wóz, a następnie to samo zrobił z żoną. Gdy zaś żona chwyciwszy lejce zaczęła krzyczeć o ratunek, wtedy obwiniony **ściągnął ją za włosy z wozu na ziemię, powaliwszy ją na wznak deptał po niej nogami wołając, że ją musi zabić.** Dopiero na widok nadeszłych z pomocą Stanisława Struzika i Marji Mazanek obwiniony przeląkł się i szybko odjechał do domu.

Jeszcze przed opisanem zajściem obwiniony podrażniony odmową powrotu ze strony swej żony, **zagroził Katarzynie Żołdaniowej, że ją spali i że ją „kara Boża spotka z jego ręki“ jeśli nie usunie „Zośki“ z mieszkania.** Żołdaniowa w obawie przed obwinionym, którego znała dobrze, wypowiedziała jej mieszkanie, wobec czego Paluchowa przeprowadziła się do Wiktorji Wilkoszowej przy ul. Grzegórzeckiej 204 i tu mieszkała aż do dnia 15 maja 1927.

Ponieważ obwiniony z wiosną 1927 zaprzestał składać należne jej alimenta w urzędzie gminnym w Dłubni, Paluchowa spotkawszy z początkiem maja b. r. swego męża w Krakowie upominała się o alimenta, na co obwiniony oświadczył jej, że na razie pieniędzy nie ma, ale ponieważ ma odebrać 350 zł. od Pawła Sojka za sprzedany grunt, polecił jej przybyć dnia 15 maja 1927

W DZIEŃ JEJ IMIENIN

do niego do Dłubni, gdzie jej pieniądze wypłaci. Taksamo zapewniał ją obwiniony, gdy tuż przed 15 maja br. przybyła po ziemniaki do domu męża i to w obecności jej szwagra Marcina Heriana i znowu obwiniony wyraźnie oświadczył, że mu Paweł Sojka owe 350 zł. przed 15 maja wypłaci. Gdy przy tej sposobności obwiniony wszczynając rozmowę na temat procesu separacyjnego i wyznaczonej na 21 maja rozprawy

PROSIŁ ŻONĘ, BY POWRÓCIŁA DO DOMU,

ta stanowczo temu odmówiła, obwiniony całkiem spokojnie oświadczył jej, że w krótkim czasie musi ją „z jego ręki jasny piorun w samo serce strzelić“, poczem bezpośrednio prosił ją, by dnia 15 maja przyszła do niego po pieniądze.

Śp. Zofja Paluch w myśl umowy z obwinionym udała się dnia tego, w niedzielę z Krakowa do Dłubni, dokąd przybyła koło godziny 2 popołudniu. Ostatnia widziała ją Franciszka Głowowa w chwili, gdy obwiniony **wziął żonę za ramiona i prowadził ją z ogrodu do domu.** Ta

CHWILA BYŁA OSTATNIĄ, W KTÓREJ WIDZIANO ŚP. PALUCHOWĄ.

Od tej chwili śp. Paluchowa znikła i nikt jej już więcej żyjącej nie zobaczył.

Gdy do wtorku 17 maja **śp. Paluchowa nie powróciła do Krakowa, gospodyni jej Wilkoszowa zaniepokojona udała się do Dłubni i doniosła najpierw do urzędu gminnego, a potem na posterunku policji w Bieńczycach i na IV komisarjacie policji w Krakowie o zniknięciu Paluchowej.** Matka Paluchowej, Marja Franczak, udała się do obwinionego dnia 18 maja z zapytaniem, czy wie, że jego

ŻONA NIE WRÓCIŁA Z DŁUBNI DO DOMU.

Paluch odrzekł, nie patrząc jej w oczy, że żona jego była w domu na swoje imieniny od godziny 2 popołudniu do 7 wieczorem i odeszła sama do Krakowa, nic ze sobą nie wziąwszy. Franczakowa będą przekonaną, że

OBWINIONY ZAMORDOWAŁ SWĄ ŻONĘ,

wniosła przeciw niemu we środę 18 maja doniesienie do prokuratury krakowskiej. Na polecenie władz wywiadowcy policji wszczęli dochodzenia, a w szczególności odbyli oględziny domu obwinionego, gdzie **znaleziono cały szereg odcisków i plam krwawych, dalej świeżo wypraną i jeszcze mokrą koszulę obwinionego, oraz świeżo wyprane spodnie jego i siekierę, której stylisko było dokładnie wymyte, a sama siekiera około obucha była skutkiem moczenia jej w wodzie zardzewiała.** — Dwaj świadkowie stwierdzili, że obwiniony na drugi dzień po zniknięciu żony

PRAŁ SKRYCIE SPODNIE I KOSZULĘ

i wysprzątał izbę, czego przedtem nigdy nie robił i był znany ze swego niechlujstwa do tego stopnia, że w izbie trzymał kozy na gnoju, a sam spał na strychu.

Fakt zeznany przez świadka Franciszkę Wójcik, że **obwiniony we wtorek 17 maja o 3 rano**

WRACAŁ DO DOMU Z PRÓŻNYM WOZEM OD STROMU RZEKI DŁUBNI,

a zapytany, zaprzeczył wobec wywiadowców, jakoby jechał, skłonił organa policyjne do przeszukania odległej od domu obwinionego o jakich 800 kroków rzeki Dłubni za zwłokami zaginionej Paluchowej. Zaraz w pierwszym dniu, t. j. 22-go maja

WYŁOWIONO NAPRZECIW DOMU PALUCHA KAWAŁEK PIERSI KOBIECEJ,

zaś na drugi dzień w tem samem miejscu żołądek, śledzionę i jelita, trzeciego dnia przy drodze, wiodącej do Dłubni obok rzeki płuca ludzkie pokrajane na kawałki. Nadto dnia 31 maja świadek Franciszek Ziemski **wyłowił z rzeki Dłubni lewe udo z kobiecą częścią rodną**, a dnia 1 czerwca Antoni Mól **wierzchnią część brzucha**, wreszcie dnia 5 czerwca **wyłowili z rzeki świadkowie Biernacik i Ozdoba prawe udo, dwa przedudzia ze stopami i jedno ramię.** Po szczegółowych badaniach dostarczonych części ciała, orzekli znawcy sądowi, **że wszystkie te części zwłok są częściami zwłok kobiecych, że zostały wycięte po śmierci denatki narzędziem ostrem, że leżały we wodzie przez czas odpowiadający aż do czasu ich wyłowienia mniej więcej od połowy maja.** Stwierdzono również, na podstawie rozpoznania Honoraty Ciepieli drugiego palca u nogi zbyt długiego, na podstawie wzrostu 158—160 cm., że denatką była śp. Paluchowa.

Reasumując akt oskarżenia **mimo wypierania się winy przez oskarżonego Palucha**, stwierdza on i przyjmuje za zupełnie pewne, że obwiniony żonę swą podstępnie obietnicą wypłaty pieniędzy zwabił do mieszkania,

ZAMORDOWAŁ JĄ UDERZENIEM SIEKIERY W GŁOWĘ,

a następnie zwłoki jej rozczłonkowawszy częściowo nocami z dnia 15 na 16 i z dnia 16 na 17 maja wywiózł z domu i wrzucił do rzeki Dłubni w tej nadziei, że straszny jego czyn na zawsze pokryje tajemnica; nie spodziewał się jednak obwiniony, że mimo jego usiłowań i mimo tego, że bezpośrednio przy zamordowaniu żony żadnych świadków nie było, zbrodnię jego (dowody wyżej naprowadzone) w tak krótkim stosunkowo czasie na światło dzienne wydobędą i jego samego w ręce sprawiedliwości oddadzą.

PRZESŁUCHANIE OSK. PALUCHA

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystępuje do przesłuchania oskarżonego, który odpowiada cichym głosem na pytania, twierdząc, że nie popełnił zarzuconego mu czynu. Przedstawiając dzieje swojego małżeństwa, twierdzi oskarżony, że

Z POCZĄTKU Z ŻONĄ BARDZO SIĘ LUBILI I KOCHALI,

dopiero po urodzeniu pierwszego dziecka w roku 1922, które po dwóch miesiącach zmarło, rozpoczęły się niesnaski. **Oskarżony wyrzucał żonie, że dziecko zmarniało przez nią, gdyż zamiast opiekować się niem, chodziła do pozowania.** Czasem na tem tle skarcił ją, ale nie bardzo. Matka żony, Franczakowa i siostra jej buntowały ją przeciw oskarżonemu z powodu darowizny, którą dobrowolnie mu zapisała i z tego powodu żona jego wniosła skargę o cofnięcie darowizny i separację. Krytycznego dnia żona Palucha przyszła do niego o godz. 2 popołudniu. Oskarżony uściskał ją i ucałował, poczem zaczął ją namawiać,

BY NIE DAWAŁA POSŁUCHU „SZATAŃSKIM PODSZEPTOM“

swej rodziny, gdyż na procesie ich tuczą się tylko adwokaci, a dzieci poniewierają takiemi rodzicami, co się rozwodzą. **Żona była u niego do godz. 7 wieczór, nigdzie nie wychodząc. Koło godz. 5 oskarżony wyszedł na chwilę i**

ZOBACZYŁ JAKICHŚ DWÓCH OBCYCH MĘŻCZYZN PODMIEJSKICH,

o czem po powrocie do chaty powiedział żonie. Koło godz. 7 koza w stajni domagała się jedzenia, wobec czego poszedł do stajni na chwilę, a gdy wrócił żony już nie zastał.

ODESZŁA BEZ POŻEGNANIA SIĘ.

Przew. dr. Kaczmarski zwraca uwagę oskarżonemu, że szczegółu o dwóch osobnikach, których widział . godz. 5 koło domu dotąd ani w śledztwie policyjnem ani w szczegółowem badaniu sądowem nie podał.

Oskarżony w dalszym ciągu podaje, że **nazajutrz prał koszulę i kalesony oraz wyniósł na pole skrzynię.** Uczynił to z tego powodu, że przez zimę **zagnieździły się mole w skrzyni. Również** na trzeci dzień, tj. we wtorek prał dwie koszule, które znalazł brudne za skrzynią, natomiast spodnie prał dopiero w piątek w przeddzień aresztowania, gdyż **chciał przed niedzielą oczyścić ubranie.** Nie umie wytłómaczyć, w jaki sposób żona zniknęła, a twierdzi, że może chwaliła się przed kimś, iż otrzyma od niego pieniądze, wobec czego czyhano na nią i zamordowano ją. Zaprzecza stanowczo twierdzeniu św. Fr. Nowakowej, jakoby **17 maja o godz. 3 rano**

JECHAŁ WOZEM OD RZEKI DŁUBNI,

gdyż we wtorek wstał jak zwykle o godz. 5 rano. Co do krwi znalezionej w mieszkaniu twierdzi, że pochodzić mogła z krwotoku nosa, na który często cierpiał, albo z ocielenia się krowy. O godz. 3'30 zakończyło się przesłuchanie oskarżonego. Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejszym zeznawać będą świadkowie.

Zamach na Mussoliniego?

Wiedeń, 1 grudnia (PAT). W związku z pogłoskami, które dziś krążyły w Wiedniu, jakoby na włoskiego premiera Mussoliniego popełniony został zamach, oświadcza kanclerski urząd w Wiedniu, że pogłoski te są bezpodstawne.

Bałkańskie zamachy

Białogród, 1 grudnia (PAT). Ze Stipu donoszą: Dziś usiłowano popełnić nowy zamach na linji kolejowej Veles-Stip. Wkrótce po północy zauważył strażnik w pobliżu Kocane pod szynami minę i przeciął natychmiast drut, który łączył minę z lontem. Udało się zatrzymać na czas zbliżający się pociąg. Przypuszczają, że mina ta położona została przez bandę bułgarską.

Z dnia

Małostkowość

Ministerstwo komunikacji odmówiło marszałkom i wicemarszałkom Sejmu i Senatu przedłużenia ważności wolnych biletów kolejowych na czas aż do nowych wyborów. Krążyły też pogłoski, że rząd odmówi im wypłacania diet za ten czas, stało się jednak inaczej, gdyż kancelarja sejmowa otrzymała 30 listopada zawiadomienie, że diety będą wypłacone.

Zarządzenie ministerstwa komunikacji jest nietylko małostkowe, ale wprost sprzeczne z przepisami konstytucji. Art. 24 konstytucji postanawia, że posłowie otrzymują diety... i mają prawo bezpłatnego korzystania z państwowych środków komunikacyjnych. W związku z tem art. 28 postanawia, że **mandaty marszałka i jego zastępców trwają po rozwiązaniu Sejmu aż do ukonstytuowania się nowego Sejmu.** Jasnem więc jest, że skoro mandaty trwają, to trwają i uprawnienia z nich wynikające, a więc prawo do bezpłanej jazdy koleją.

Każdy rozumie, że stanowisko ministerstwa komunikacji nie wynika z zasadniczych poglądów, ale z małostkowego pojmowania swego stanowiska wobec Sejmu, który już nie istnieje. Czy parę wolnych biletów kolejowych odgrywa rolę w setkach i tysiącach darmowych biletów, jakie się u nas nieuprawnionym do tego rozdziela? A przecież konstytucja mówi jasno, że należą się bilety!

Czy ma to być małe naśladownictwo wielkiego łamania konstytucji?

KRONIKA

—o—

Kraków, 2 grudnia.

MIEJSKA PRACOWNIA CHEMICZNA. Niejeden zapewne z mieszkańców Krakowa przechodząc ulicą Bracką zauważył w parterowych ubikacjach pałacu Larischa kilku pracowników, krzątających się w białych fartuchach około najrozmaitszych aparatów. W salach tych, w których palą się palniki gazowe, lampy elektr. porozrzucane po kątach pokoi, szereg słojów i flaszek, sploty węży gumowych, wijących się wśród rozmaitych aparatów, a wreszcie niespotykane codziennie precyzyjne aparaty miernicze nadają im niezwykły wygląd, mieści się pracownia chemiczna magistratu m. Krakowa. Instytucja ta, założona przez magistrat jeszcze w roku 1893 i od tego czasu spełniająca swe zadanie, zatrudnia obecnie 3-ch chemików, których praca pod kierownictwem p. dra Aleksandra Moroza polega na kontroli środków żywności oraz przedmiotów użytku na terenie miasta, według zupełnie ściśle określonych przepisów. Pracownia działa wspólnie z poszczególnymi wydziałami magistratu a w szczególności z Miejskim urzędem zdrowia, któremu też administracyjnie podlega, wydziałem VIII i komisarjatem targowym oraz Wodociągiem krakowskim. Czynności jej polegają na 1) kontroli mleczywa sprzedawanego na placach targowych oraz w sklepach i mleczarniach, 2) kontroli wszelkich innych środków żywności, 3) kontroli wody krakowskiej tak wodociągowej jak i wód studziennych z miejsc, gdzie jeszcze sieć wodociągowa nie została podciągnięta, 4) kontroli przedmiotów użytku jak: środków kosmetycznych, mydeł, proszków do prania, przetworów ropy naftowej, a nawet gdy tego zajdzie potrzeba preperatów farmaceutycznych. Nadto wykonuje pracownia ta analizy chemiczne artykułów dostarczonych bądź to przez osoby prywatne, bądź też przedsiębiorstwa przemysłowe oraz hurtownie z zakresu przedmiotów wymienionych powyżej za miernem wynagrodzeniem. Rozmaite przedsiębiorstwa też za niską cenę i bez potrzeby utrzymywania swych własnych laboratorjów mogą kontrolować swoje produkty przed puszczeniem ich na rynek zbytu. Fakt, iż gmina m. Krakowa pracownię tę już tak dawno założyła i utrzymuje ją nadal przeznaczając corocznie na jej utrzymanie dość pokaźne sumy (bo nie jest ona zupełnie instytucją dochodową) należy podnieść z uznaniem. Instytucje państwowe w podobnym charakterze, któremi są państwowe Zakłady badania żywności, a z których także jeden ma swą siedzibę w Krakowie, posiadają przeważnie zbyt duży zakres działania i mimo bardzo wytężonej pracy nie byłyby w stanie zaspokoić potrzeb ludności w kierunku dostatecznego ochronienia jej przed oszukańczemi spekulacjami rozmaitych nieuczciwych producentów i sprzedawców.

Krwawy napad rabunkowy na linji A-B

Bandyta zastrzelił się przed Grand-hotelem

Wczoraj między godz. 12 a 1 popołudniu rynek główny w Krakowie był widownią niezwykle śmiałego napadu rabunkowego, który przedstawia się następująco:

W BANKU POLSKIM

Koło południa **w Banku Polskim** przy ul. Basztowej podjął 9000 zł. **Artur Reiter (lat 21)**, urzędnik wytwórni sygnałów i urządzeń kolejowych w Dąbiu, **zamieszkały przy ul. Bożego Ciała 12**, a wychodząc z banku został zaczepiony przez jakiegoś mężczyznę, **który przedstawiwszy się za ajenta policji zażądał, by udał się z nim na policję, celem wylegitymowania się. Reiter usłuchał wezwania rzekomego ajenta** i udał się z nim ul. Florjańską w rynek główny.

GDY BYLI NA A-B

koło sklepu Reima, wprowadził rzekomy ajent policyjny Reitera do bramy pod l. 37, a stąd na II. piętro.

NAGLE PADŁ STRZAŁ

rewolwerowy, na którego odgłos **wybiegli subiekci ze sklepu Reima i zobaczyli uciekającego po schodach, jakiegoś osobnika, ostrzeliwującego się**, w kierunku drugiego piętra. Tajemniczy osobnik trzymał pod pachą teczkę skórzaną, z której

SYPAŁY SIĘ PO SCHODACH BANKNOTY 50-ZŁOTOWE.

Osobnik zdołał zbiec na ulicę, a subjekci

ZNALEŹLI NA SCHODACH LEŻĄCEGO W KAŁUŻY KRWI

Reitera. Rannego odwieziono do Kasy chorych przy ul. Batorego, skąd po opatrzeniu przewieziony został do szpitala. Szczęśliwym trafem **Reiter otrzymał postrzał w policzek, a kula ugrzęzła w kości nosowej.** Lekarze natychmiast przystąpili do wyjęcia kuli z nosa.

POŚCIG ZA BANDYTĄ

Tymczasem bandyta wmieszał się w tłum przechodniów na linji A-B i zdążał w kierunku ulicy Św. Jana. Po chwili zauważywszy, że jest ścigany przez policję i przechodniów, **puścił się pędem w ul. św. Jana, trzymając w ręku brauning, którym wygrażał ścigającym.** Tuż za uciekającym biegli posterunkowy **Władysław Nowak**, pełniący służbę u wylotu ul. Sławkowskiej oraz sierżant Bernal z komendy garnizonu. Na wezwanie policjanta:

„STÓJ, BO STRZELAM!"

[m]ierował do niego bandyta brauning, który jednak odmówił posłuszeństwa. W tej chwili bandyta widząc, że ucieczka mu się nie uda, skręcił w ulicę Tomasza, pobiegł parę kroków aż do okien kawiarni „Grandhotelu", tu odwrócił się, rzucił w bok brauning i **wyjąwszy błyskawicznym ruchem** z kieszeni drugi rewolwer systemu „Steyer" zmierzył w swoją skroń. Rozległ się strzał i

BANDYTA OD WŁASNEJ KULI RUNĄŁ MARTWY NA ZIEMIĘ.

Kula strzaskała głowę tak, że mózg wypłynął na bruk.

ŚMIERĆ NASTĄPIŁA MOMENTALNIE.

Na miejsce samosądu bandyty przybyła komisja sądowo-lekarska, oraz naczelnik wydz. śledczego st. kom. **Pollak**, kom. dr. **Kobiela** i wywiadowcy.

PRZESZŁOŚĆ BANDYTY

Na podstawie znalezionych przy zwłokach dokumentów stwierdzono, **że zmarłym bandytą jest Adam Petryka**, urodzony w r. 1891 w Niepołomicach. **Był on za czasów austrjackich sierżantem, a za czasów polskich po skończeniu szkoły oficerów gospodarczych w Poznaniu pełnił czynną służbę wojskową, a w r. 1926 został na podstawie orzeczenia sądu honorowego oficerów niższych wykluczony z korpusu oficerskiego armji polskiej.** Partyka ukończył sześć klas gimnazjalnych, poczem dłuższy czas przebywał w Warszawie, gdzie mieszkał przy ul. Nowogrodzkiej 18. Ostatnio, jak stwierdza dowód osobisty, wydany przez starostwo miechowskie, był Partyka kupcem w Słomnikach. Nadto znaleziono przy Partyce kilka książeczek wkładkowych PKO, opiewających na rozmaite kwoty i papiery wartościowe. Zachodzi przypuszczenie, że

ŻE KSIĄŻECZKI TE SĄ PODROBIONE.

Na miejscu tragicznego zgonu bandyty zebrały się tłumy publiczności, komentując z żywem zaciekawieniem szczegóły zuchwałego napadu w śródmieściu.

Jak się dowiadujemy, **porzucone pieniądze na schodach i trotuarze częściowo porwali przechodnie,** a reszta została zdeponowana w urzędzie śledczym „pod Telegrafem".

Po przeprowadzeniu komisji sądowo-lekarskiej ciało Partyki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Partyka był

UBRANY WYTWORNIE

w dobrze skrojonem ubraniu marynarkowem i w nowym paltocie. W portfelu Partyki znaleziono szereg jego fotografij, **jako oficera WP, oraz bilety wizytowe z napisem „Adam Partyka porucznik WP"**, dalej fotografja jego, jako policjanta z III okręgu i fotografje z czasów służby jego przy wojsku austrjackiem.

Wieczorem kom. pol. dr. **Kobiela** prowadzący w tej sprawie śledztwo, **przesłuchał w szpitalu rannego Reitera na okoliczności towarzyszące napadowi rabunkowemu.**

Z tajemnic nocy

Przeraźliwe wrzaski w „zacisznym" zaułku ulicy Bożego Miłosierdzia (róg ulic Smoleńsk i Felicjanek) w nocy z środy na czwartek około godz. 4 nad ranem zbudziły mieszkańców okolicznych domów. Zabłysły światła w oknach, w których ukazały się przerażone twarze. A tymczasem na ulicy bandyci obrabowali jakiegoś mężczyznę, nadaremnie wołającego o policję, poczem w aucie odjechali. Obrabowany krzyczał:

— Łapać to auto! Policja!

Ale było to wołanie na puszczy, — policjant nie zjawił się, choć rozpaczliwe krzyki i płacze obrabowanego rozlegały się donośnie mniejwięcej przez godzinę. Wreszcie pojawili się jacyś przechodnie, ale mogli tylko wysłuchać opowiadania obrabowanego mężczyzny, o pościgu nie można już było myśleć.

Ta okolica, mimo że ulica Felicjanek jest stałem miejscem zbornem podejrzanych szumowin, pozbawiona jest w nocy posterunków policyjnych.

—o●o—

SKANDALICZNE STOSUNKI W ZARZĄDZIE TECHNICZNYM KRAKOWSKIEJ DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE. Jak wiadomo, przeniosła się Kasa chorych w poniedziałek dnia 28 listopada br. do nowego gmachu przy ul. Batorego 3. Mimo zgłoszenia na czasie i wpłacenia w terminie całej przypadającej należytości za przeniesienie z dawnego budynku 4 aparatów telefonicznych w kwocie około 1500 zł. (!), Zarząd techniczny krakowskiej Dyrekcji poczt i telegrafów do tej chwili nie zmontował tychże tak, że 50 tysięcy członków Kasy, z rodzinami z górą 100 tysięcy osób w Krakowie, pozostaje bez należytej opieki lekarskiej. Nie można bowiem skomunikować się ani ze szpitalami, klinikami i pogotowiem ratunkowem, a co gorsza z lekarzami na mieście, aby ich skierować do chorych, potrzebujących pomocy lekarskiej w domu. Również członkowie i pracodawcy nie mogą porozumieć się z Kasą. Ponieważ wszelkie urgensa pozostają bez skutku, podajemy ten fakt skandaliczny stosunków w Zarządzie technicznym krakowskiej Dyrekcji do wiadomości Ministerstwa Poczt i Telegrafów w Warszawie, a niezależnie od tego dyrekcja Kasy będzie miała sposobność wnieść bezpośrednio zażalenie na ręce odpowiednich czynników rządowych w czasie uroczystego otwarcia Kasy w dnia 4 grudnia br.

POWSTAŁ POŻAR w realności przy ul. Zwierzynieckiej L. 11. Mianowicie wskutek wadliwej budowy zatliła się od pieca pruska ścianka. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

SPRZENIEWIERZENIE. Kacikowi Stanisławowi sprzedającemu losy na rzecz więźniów politycznych skradziono w rynku głównym pod Sukiennicami pugilares z kwotą przeszło 100 zł. Równocześnie zgłoszono, że Kacik Stanisław sprzeniewierzył na szkodę Stowarzyszenia więźniów politycznych większą ilość torebek szczęścia wartości 88 zł.

AWANTURA powstała w ul. Pawiej między 7 osobnikami i w czasie bitki został ciężko ranny w rękę Franciszek Cichy, doznał złamania lewej ręki Teofil Durakiewicz, a Jan Kowalski uszkodzenia prawego oka. Wszystkich trzech odstawiono karetką pogotowia rat. do szpitala, inni zaś uczestnicy bitki zbiegli.

OTWARCIE OKRĘŻNEJ WYSTAWY PRZECIWGRUŹLICZEJ, urządzonej przez zarząd Zw. okręgowego Kas chorych w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 4 grudnia o godz. 10 rano w gmachu miejskiej szkoły wydziałowej św. Florjana, przy ul. Szlak 5.

TRZEBA CZUWAĆ. Baran J., kowal zgłosił w policji, że skradziono mu w czasie snu na ławce w poczekalni tut. dworca osobowego pugilares z kwotą 130 zł.

WŁAMANIA. Włamano się do mieszkania Rittermana przy ul. Nadwiślańskiej l. 1 i skradziono mu biżuterję, wartości 515 zł. Edward Satz, zam. ul. Kalwaryjska 66 zgłosił w policji, że włamano się do jego magazynu, skąd skradziono pasy transmisyjne z maszyn i różne przedmioty nieustalonej narazie wartości.

—ooo—

TRANSMISJA RADJOWA AKDEMJI KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO W TOWARZYSTWIE PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. W sobotę 3 bm. o godzinie 17, radjostacja krakowska transmitować będzie (zamiast odczytu i koncertu warszawskiego), program uroczystej Akademji, którą urządzają plastycy krakowscy ku czci Wyspiańskiego. Program tej akademji obejmuje przemówienia prof. Dra St. Estreichera, senatora Dra J. Nowaka, byłego dyrektora teatru krakowskiego Kotarbińskiego i poety Jana Lechonia. W drugiej części programu artyści teatru J. Słowackiego pp.: Buszyński, Burnatowicz, Krasnowiecki, Rozmarynowski i Surzyński wypowiedzą fragmenty poezji, które charakteryzują Wyspiańskiego jako plastyka, oraz chóralnie „Hymn Veni Creator" chór „Echa" i chór akademicki wykonają kompozycje prof. Wallek-Walewskiego: „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego". — Część muzyczna pod dyrekcją p. Meyerholda.

AKADEMJA KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO W PAŁACU SZTUKI. Sobotnia akademja w Pałacu Sztuki wywołała ogromne zainteresowanie tak, że spodziewany jest współudział w tej pięknej manifestacji tłumów publiczności. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w wielkiej sali Pałacu, należy jak najwcześniej zgłaszać się po zaproszenia i bilety wstępu w kancelarji Pałacu Sztuki w godzinach między 10 a 12 w południe. Piękne pamiątkowe programy również w ograniczonej liczbie nabywać można w cenie po 1 złotym za egzemplarz.

WYSTAWA SZTUKI CZECHOSŁOWACKIEJ codzień nie gromadzi w Pałacu Sztuki bardzo wiele publiczności. Dyrekcja chcąc uprzystępnić poznanie plastyki sąsiadującego z nami narodu młodzieży szkolnej udziela zniżek, a mianowicie uczniowie pod kierunkiem profesorów płacą tylko po 30 groszy od osoby.

W SPRAWIE AKCJ TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Dyrekcja przypomina raz jeszcze, że akcje są ważne tylko dla właściciela i jego najbliższej rodziny i że nie wolno ich „wypożyczać" osobom postronnym. W razie stwierdzenia takiego wypadku, akcja zostanie bezwarunkowo odebrana, a właściciel jej traci wszystkie prawa bez apelacji.

W KLUBIE SPOŁECZNYM (Rynek główny 32, II p.) dziś w piątek o godzinie 8 wieczorem, znany pacyfista niemiecki Hans Schwann, redaktor „Menschheit", wygłosi w języku niemieckim odczyt pod tytułem „Genewa, Berlin, Warszawa". Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW (plac św. Ducha 4) dnia 3 bm. odbędzie się dancing przy dźwiękach muzyki salonowej (jazzband). Wstęp dla członków i zaproszonych gości tylko za zaproszeniami imiennemi. Początek o godzinie 8 wieczór.

ODCZYT DRA KLĘSKA. W niedzielę 4 grudnia o godzinie 7 wieczorem wygłosi Dr. Klęsk odczyt p. t. „Z tajemnic podwójnego życia i rozszczeplenia świadomości" w Collegium Wykładów Naukowych, Rynek gł., Linja A—B 39.

TOWARZYSTWO „NASZE DZIECI" urządza w sobotę 3 bm. w sali Towarzystwa technicznego przy ul. Straszewskiego 28 dancing. Początek o godzinie 10 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami.

ŚW. MIKOŁAJ AKADEMICKIEGO KOŁA T. S. L. odwiedzi jak zwykle w dniu 5 i 6 grudnia grzeczne dzieci. Zgłoszenia i informacje w biurze Koła, ul. Jabłonowskich 10—12, parter na lewo, drzwi Nr. 31, w godzinach od 10—12 w południe i od 6—7 wieczór.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek poraz 28 „Turandot". W jutrzejszej premjerze komedji Verneuilla-Berra obok p. Kosteckiej — (panna Flüte) wystąpią pp.: Bednarzewska, Barwińska, Zalewska, Treszczyńska, Strzelecki, Leliwa, Komornicki, Burnatowicz, Ziembiński, Kustowski i inni.

OPERETKA „NOWOŚCI". Operetka Oskara Strausa „Królowa i prezydent" w dotychczasowej obsadzie grana będzie dziś w piątek i dni następne. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych „Paganini". W najbliższym czasie premjera operetki Waltera Kollo „Tylko ty".

II PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 4 grudnia o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Ignacy Neumark, współdziała pianista Seweryn Eisenberger, który odegra poraz pierwszy w Krakowie koncert Rimsky-Korsakowa cis-moll z towarzyszeniem orkiestry. Ponadto w programie Beethovena VI symfonja (Pastoralna) oraz Wagnera uwertura z operetki „Śpiewacy norymbersey". Pozostałe bilety do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru, telefon Nr. 1485.

BALET BODENWIESER wystąpi poraz drugi i ostatni dziś w piątek w Starym Teatrze i wykona program, zawierający większość rzeczy nowych.

POPOŁUDNIE POEMATÓW TANECZNYCH, w wykonaniu Rity Sacchetto i 7-letniej Bianki Dodo, odbędzie się w niedzielę 4 bm. o godzinie 5 popołudniu w Starym Teatrze. Ceny miejsc popularne.

JUAN MANEN wystąpi z jedynym koncertem we czwartek 8 bm. w Starym Teatrze.

PRZEDSTAWIENIE SZKOLNE W „BAGATELI". — W niedzielę 4 bm. w teatrze „Bagatela" o godzinie 11 przedpołudniem odegrają dzieci szkoły ćwiczeń przy państwowem seminarjum żeńskiem staraniem komitetu rodzicielskiego baśń fantastyczną p. t. „Trutnie" układu p. Pniowerowej, muzyka p. Fischer-Machalskiej połączona ze śpiewami i tańcami. Bliższe szczegóły w afiszach i programach.

—ooo—

SPORT

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROBOTNICZEGO SPORTOWEGO KOMITETU OKRĘGOWEGO W KRAKOWIE odbędzie się w poniedziałek 5 grudnia o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ul. Batorego 5, parter na lewo. Proszeni o przybycie tow. Dr. Kwieciński, Kotarba, Fischer, Mateles, Skórka i Domański. — Statter sekretarz.

—ooo—

Z Polski

PROCES PRZECIW „KOMUNISTYCZNEJ PARTJI UKRAINY". W Łucku rozpoczął się proces przeciwko 57 osobom, oskarżonym o przynależność do komunistycznej partji Ukrainy zachodniej i o organizowanie spisku w celu oderwania drogą zbrojnego powstania Wołynia od Polski. Oskarżonych bronią adwokaci ze Lwowa: Landau i Głuszkiewicz, trzeciego obrońcę pos. Podhirskiego wyłączono z ławy obrońców na wniosek prokuratora, umotywowany tem, że p. Podhirski jest znany ze swej szkodliwej działalności. Podczas sprawdzania świadków sześciu z nich przyprowadzono z więzienia, gdzie pozostają pod śledztwem, jako oskarżeni o działalność przeciwpaństwową. Poczęli oni w sali sądowej wznosić demonstracyjne okrzyki: „Cześć więźniom politycznym!" Podobnym okrzykiem odpowiedzieli im oskarżeni. Podczas przerwy, zarządzonej przez przewodniczącego w porze obiadowej, oskarżeni, którym przyniesiono obiad z kuchni więziennej odmówili demonstracyjnie posiłku.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W MOŁODECZNIE. Policja aresztowała 29 ub. m. w Mołodecznie 9 członków komitetu komunistycznego partji zachodniej Białorusi. Na czele komitetu stał wysłannik GPU w Mińsku, Grzegorz Czerniakow, pomocnikami jego byli: Kiryl Sabiłło, Maciej Sidorowicz, Juljan Strach, Rubin Lewin, Jerzy Żukowski, Grzegorz Dukajło, Jan Szymon i Paweł Lis. Przy aresztowanych znaleziono obciążający materjał. Spodziewają się dalszych aresztowań.

TELEGRAMY

Wyjazd delegacji polskiej do Genewy

W NIEDZIELĘ WYJAZD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Na posiedzenie Rady Ligi narodów wyjeżdżają z ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim, p. Arciszewski, radca ambasady polskiej w Paryżu, p. Łoś radca poselstwa polskiego w Londynie, oraz p. Szumlakowski i p. Tarnowski z centrali ministerstwa spraw zagranicznych.

Decyzja w sprawie wyjazdu do Genewy marszałka Piłsudskiego zapadnie w niedzielę. W razie wyjazdu towarzyszyliby marszałkowi Piłsudskiemu pułkownicy Beck i Długoszowski.

—ooo—

RADA MINISTRÓW PRZED WYJAZDEM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Rady ministrów. Na porządku dziennym: **projekty zmian do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.** Zmiany zostały opracowane przez Generalny inspektorat sił zbrojnych i idą w kierunku rozszerzenia obowiązku służby pomocniczej na tyłach armji **na kobiety** jak również na **mężczyzn w wieku późniejszym,** niż to przewiduje ustawa dotychczasowa.

OSOBLIWA GODNOŚĆ P. BARTLA

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Z żywą wesołością przyjęta została przez Warszawę wiadomość, że w dniu wczorajszym wicepr. Bartel otrzymał podanie z prowincji zaadresowane: **„Pan prof. Kazimierz Bartel, pierwszy wicemarszałek Polski".**

PRZYJAZD DRA HERMESA

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj przybywa do Warszawy niemiecka delegacja do rokowań handlowych z Polską z dr. Hermesem na czele.

PRZYJAZD WOJEWODÓW DO WARSZAWY

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Do Warszawy przybyli w sprawach służbowych wojewoda krakowski p. Darowski i wojewoda wileński p. Raczkiewicz.

O RUCH BUDOWLANY W POLSCE

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Jutro odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów. Na porządku dziennym opracowany przez ministerstwo robót publicznych **projekt ustawy w sprawie wzmożenia mieszkaniowego ruchu budowlanego w Polsce.**

BUDOWA ELEWATORÓW ZBOŻOWYCH

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w najbliższym czasie **ma być definitywnie załatwiona sprawa elewatorów zbożowych,** która od 2 lat była w zawieszeniu.

NIEMCY ŁÓDZCY ZA BLOKIEM MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W Łodzi odbyło się posiedzenie **Rady naczelnej niemieckiego związku ludowego,** reprezentującego niemieckie mieszczaństwo zamieszkałe w Polsce. Rada naczelna przyjęła dwie rezolucje, z których pierwsza stwierdza poprawę sytuacji gospodarczej i wyraża nadzieję, że rząd ureguluje stosunek do mniejszości narodowych. Druga rezolucja oświadcza, iż wobec tego, że krzywdząca mniejszości narodowe ordynacja wyborcza nie została zmieniona i rozwiązanie sprawy mniejszości nie posunęło się ani o krok naprzód, **Rada naczelna uważa wznowienie bloku wyborczego mniejszości narodowych za konieczne i postanawia przyłączyć się do tego bloku.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Turandot".
Sobota: „Panna Flute" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Fura słomy"; wiecz.: „Panna Flute".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Piątek: „Królowa i prezydent".
Sobota: „Królowa i prezydent".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota, prof. i red. Dr. Józef Flach: Wyspiański w niebezpieczeństwie.

KINOTEATRY

Bagatela: „Zew morza" z Malicką.
Corso: „Pościg wśród mgły".
Nowości: „Zew morza" z Malicką.
Promień: „Nędznicy".
Sztuka: „Wieża miłości".
Uciecha: „Tańczący Wiedeń", druga serja „Ulubieńców Wiednia".
Wanda: „Grzesznica".
Warszawa: „Ulubienica przedmieścia".

RADJO

Piątek 2 grudnia

Kraków (566 (m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych. 16.40: Program dla dzieci. 17.20: „Przegląd geograficzno-gospodarczy" — wygłosi dr. W. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Transmisja z Warszawy. 19.00: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt p. t. „Z zamierzchłych czasów Wieliczki" — wygłosi dr J. Nowak, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.15: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 15.00: Komunikaty, PAT, nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.25: Nadprogram i PAT. 16.40: Odczyt p. t. „Kolejnictwo, jego zadania i cele" — wygłosi radca ministerstwa komunikacji p. Mikołaj Dołanowski. 17.05: Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.20: Odczyt p. t. „O opasaniu bydła i trzody chlewnej" — wygłosi p. Felicjan Makomaski. 17.45: Koncert. 19.00: Komunikat rolniczy, notowania giełdy zbożowej krakowskiej. 19.15: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.30: Odczyt p. t. „Wartości wychowawcze sportu" — wygłosi redaktor J. Szyszko-Bohusz. 19.55: Pogadanka muzyczna — wygłosi prof. St. Niewiadomski. — 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 22.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram.

Litwa mobilizuje przeciw Polsce?

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu“). Z Rygi donoszą, że na linję Wilno—Orany przybyły silne oddziały wojskowe z Litwy, które **obsadziły granicę polsko-litewską.**

Jak „Kurjer Wileński“ donosi, ministerstwo wojny na Litwie zarządziło **pogotowie wojskowe.**

ROSJA A KONFLIKT POLSKO-LITEWSKI

Berlin, 1 grudnia (PAT). Biuro Wolffa ogłasza informację swego przedstawiciela w Moskwie w sprawie stanowiska miarodajnych kół sowieckich wobec konfliktu polsko-litewskiego. Według zapatrywań kół sowieckich Polska przez nieudzielenie bezpośredniej odpowiedzi na notę sowiecką, dała do zrozumienia, że porozumienie z Litwą zależne jest od innych warunków, których Litwa nie mogłaby spełnić bez narażenia na niebezpieczeństwo swoich żywotnych interesów. Rząd sowiecki, podnoszą koła sowieckie, obawia się, aby **wpływom angielskim i francuskim nie udało się skłonić Litwy do ustępstw, na które Litwa bez wyrzeczenia się niepodległości nie mogłaby się zgodzić.** Rząd francuski przeszedł obecnie do przedwojennej polityki sojuszów, czego dowodem ma być pakt z Jugosławją i nie zależy mu już na utrzymanie równowagi w Europie. Nota sowiecka wychodzi ze stanowiska, **że Litwa w myśl nakazów celowej polityki powinna się wyrzec bezcelowego i szkodliwego podkreślania stanu wojennego, oraz zgodzić się na wznowienie normalnych stosunków z Polską.** Na tej podstawie **Polska mogłaby rozpocząć z Litwą rokowania,** które powinnyby być następstwem decyzji rządu litewskiego, nie zaś warunkiem tej decyzji.

WALDEMARAS ZRYWA ROKOWANIA Z OPOZYCJĄ

Berlin, 1 grudnia (PAT). Biuro Wolffa donosi, że przywódca chrześcijańskiej demokracji Bystras wymieniany w ostatnich dniach w związku z pogłoskami o przekształceniu obecnego gabinetu kowieńskiego, uciekł wraz z trzema towarzyszami do Prus Wschodnich, chroniąc się przed grożącem mu aresztowaniem. W związku z tem rząd litewski miał oświadczyć, **że nie życzy sobie dalszych rokowań z partjami opozycyjnemi w sprawie przekształcenia gabinetu** na zasadach wielkiej [illegible]

UKARANIE PROF. HERBACZEWSKIEGO

Kowno, 1 grudnia (PAT). W związku z wywiadem prof. Herbaczewskiego udzielonym dziennikowi „Jaunakas Sinas“, senat uniwersytetu w Kownie rozpatrywał kwestję, czy ogłaszanie podobnego oświadczenia o charakterze politycznym da się pogodzić z obowiązkami profesora uniwersytetu. Jak donoszą, w kołach uniwersytetu zarówno wśród profesorów, jak i studentów, wyrażają **niezadowolenie** z powodu wywiadu Herbaczewskiego. Nie jest wykluczonem, że **Herbaczewski będzie usunięty z uniwersytetu.**

ANGLJA A STOSUNKI POLSKO - LITEWSKIE

Londyn, 1 grudnia (PAT). Odpowiadając w Izbie gmin na zapytania jednego z deputowanych, czy między rządem angielskim a sowietami miała miejsce za pośrednictwem rządu norweskiego lub kogokolwiek innego **wymiana poglądów odnośnie do zagadnień polsko-litewskich,** Chamberlain odpowiedział **przecząco.** Na drugie pytanie, czy podczas dyskusji w Lidze narodów w sprawie polsko litewskiej nastąpi pośrednia wymiana poglądów z rządem rosyjskim, minister odpowiedział, że **nic nie może stanąć na przeszkodzie Radzie Ligi** narodów w komunikowaniu się z rządem rosyjskim, o ile Rada będzie to uważała za pożądane.

OPOZYCJA LITEWSKA JEDZIE DO GENEWY

Wilno, 1 grudnia (PAT). Bawił tu przybyły z Kowna przez Rygę znany polityk litewski, jeden z najwybitniejszych członków stronnictwa „lautininktów“. W czasie swego pobytu w Wilnie prowadził on narady z przywódcą emigrantów litewskich w Wilnie Pleczkajtisem. Najprawdopodobniej narady te dotyczyły **wyjazdu Pleczkajtisa do Genewy i utworzenia w Genewie wspólnego frontu** socjaldemokratów litewskich i lautininktów przeciwko Waldemarasowi.

RUCH POWSTAŃCZY NA LITWIE?

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu“). Z Kowna donoszą, że w Wilkomierzu pojawiły się **oddziały powstańcze,** zorganizowane przez ludność miejscową. Przeciwko oddziałom powstańczym wysłano bataljon pierwszego pułku piechoty wiernej rządowi. Powstańcom udało się opanować gmach poczty i zagarnąć kasę pocztową.

OBŁAWA NA SOCJALISTÓW

Warszawa, 1 grudnia (tel. własny „Naprzodu“). Wczoraj nad granicą Litwy i Prus Wschodnich, w miasteczku Kibarty, po stronie kowieńskiej, odbywało się **poufne zebranie członków stronnictwa socjalno-demokratycznego. Policja otoczyła lokal, w którym się odbywało zebranie i aresztowała kilku socjalistów.** Kilku pozostałych uczestników zebrania **zdołało zbiec na terytorjum Prus Wschodnich.**

Konferencja przygotowawcza do konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 1 grudnia (PAT). Przy wczorajszem otwarciu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej przewodniczący tej komisji Loudon podkreślił, że najważniejszem zadaniem komisji jest **utworzenie komisji rozjemstwa i bezpieczeństwa,** powołania którego zażądało zgromadzenie Ligi narodów. Dalej Loudon powitał państwa, które poraz pierwszy biorą udział w pracach komisji, a mianowicie Rosję sowiecką, Kanadę i Kubę, wyrażając ubolewanie, że de Brouckere (Belgja) i lord Cecil (Anglja) nie uczestniczą już w obradach.

Po wyborze delegata Grecji Politisa przez aklamację wiceprzewodniczącym komisji Loudon, mówiąc o celu narad, oświadczył, że celem tym jest dowiedzenie narodom, że **poszczególne narody zdecydowane są przeprowadzić stopniowe ograniczenie i zmniejszenie zbrojeń** przez stworzenie nowych gwarancyj bezpieczeństwa, które umożliwią rozstrzyganie międzynarodowych zatargów **drogą postępowania rozjemczo-pojednawczego.**

Delegat Niemiec hr. Bernstorff wyraził zadowolenie z powodu zmiany porządku dziennego, dzięki której będzie najpierw omawiana sprawa stanu prac.

W ogólnej dyskusji pierwszy zabrał głos przewodniczący delegacji sowieckiej

KOMISARZ LUDOWY LITWINOW,

który zaznaczył, że nowoczesny kapitalizm jest główną przyczyną obecnych olbrzymich zbrojeń. Ligą narodów nie dokonała do dnia dzisiejszego **żadnych praktycznych prac w dziedzinie rozbrojenia.** Mówca oznajmił, że **rząd sowiecki proponuje zniesienie wszystkich sił zbrojnych lądowych, morskich i powietrznych, zniszczenie wojennego materjału i amunicji,** zaniechania wojskowego **zbrojenia,** zniszczenie twierdz oraz **zniesienia wojskowych budżetów.** Delegat sowiecki dodał, że delegacja posiada pełnomocnictwa do przystąpienia do układu, który urzeczywistni te propozycje i na mocy którego zostanie dokonane **w ciągu jednego roku zniszczenie materjału wojennego.** O ileby natychmiastowe urzeczywistnienie tego programu rozbrojeniowego okazało się niemożliwe, należałoby go **wprowadzić w życie w okresie 4 lat.** Na koniec swych wywodów Litwinow postawił rezolucję, zapraszającą komisję do niezwłocznego rozpoczęcia prac mających na celu opracowanie szczegółowego planu powszechnego rozbrojenia na podstawie propozycyj sowieckich oraz do **zwołania najpóźniej w marcu 1928 r. międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.**

W dalszym ciągu wczorajszych obrad zabierali głos Benesz i Politis, popierając wniosek o odroczenie dyskusji nad propozycjami sowietów. Delegaci sowieccy wyrazili **zgodę** na powyższy wniosek.

Następnie komisja powołała

KOMITET DO SPRAW ARBITRAŻU I BEZPIECZEŃSTWA,

w skład którego weszli wszyscy członkowie komisji państw należących do Ligi narodów. Przedstawiciel sowietów brać będzie udział w pracach komitetu w charakterze **obserwatora.**

ODROCZENIE NA LUTY

Genewa, 1 grudnia (PAT). Havas podaje, że komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej postanowiła **odroczyć dyskusję nad propozycjami delegacji sowieckiej aż do chwili, w której komisja przystąpi do drugiego czytania projektu konwencji rozbrojeniowej, tj. do lutowej sesji komisji.**

Odpowiadając na przemówienie Litwinowa, Paul-Boncour wezwał sowiety do brania udziału w pracach nad rozbrojeniem, zaznaczając, że komisja przygotowawcza ma sposobność stwierdzić potrzebę zagwarantowania bezpieczeństwa w Europie przez **współpracę sowietów.**

Z ostatniej chwili

Zeznania Reitera ranionego przez bandytę

W ostatniej chwili dowiadujemy się: Prowadzący śledztwo komisarz policji dr. Kobiela przesłuchał w szpitalu rannego Reitera, — który znane szczegóły napadu uzupełnił następującemi danemi:

„Z polecenia wytwórni urządzeń kolejowych na Dąbiu, gdzie pracowałem, udałem się o godzinie 11 rano do Banku Polskiego celem zainkasowania dziewięciu tysięcy złotych. Uprzednio wstąpiłem do konsulatu niemieckiego dla załatwienia wizy jednego z urzędników wytwórni i **już wówczas zauważyłem na placu Matejki jakiegoś osobnika, który mi się bacznie przypatrywał.** Po wyjściu z Banku Polskiego osobnik ten

PODSZEDŁ DO MNIE, PODAJĄC SIĘ ZA AJENTA POLICJI,

kazał mi okazać legitymację i iść z nim na komisarjat. **W sieni kamienicy w Rynku głównym, do której mnie wprowadził**

WYRWAŁ MI TECZKĘ I STRZELIŁ Z REWOLWERU W TWARZ

poczem uciekł“.

Po napadzie Reiter rzucił się w pogoń, jednak z powodu upływu krwi, nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Subjekci z firmy Reim podali Reiterowi krzesło. **Następnie Reiter stracił przytomność i niczego więcej nie pamięta,** aż do przyjścia do przytomności, co nastąpiło w lokalu Kasy chorych.

Przegląd gospodarczy

—o—

KONFERENCJA GOSPODARCZA POLSKO - NIEMIECKA

Berlin, 1 grudnia (PAT). Zapowiedziana od dłuższego czasu konferencja przedstawicieli polskich i niemieckich kół gospodarczych odbędzie się w Berlinie w dniach 6 i 7 grudnia br. W konferencji wezmą udział czołowi przedstawiciele polskiego i niemieckiego przemysłu, handlu i rolnictwa. Grupie niemieckiej przewodniczyć będzie p. Frowein. Na konferencji tej rozważana będzie sytuacja w obu krajach, przyczem narady będą miały na celu **doprowadzenie do wzajemnego porozumienia, w sprawach konieczności gospodarczych,** temsamem więc przyczynią się do uspokojenia atmosfery politycznej. W ramach konferencji rozważane będą **najważniejsze punkty polsko - niemieckich rokowań handlowych.**

POŻYCZKA MIASTA WIEDNIA W AMERYCE

Nowy Jork, 1 grudnia (PAT). Emisja pożyczki dolarowej gminy miasta Wiednia została wczoraj przeprowadzona z wielkim sukcesem. Zgłoszenia przekraczają znacznie sumę wyłożoną do subskrypcji. (Pożyczka wynosi 30 milj. dol.).

O POŻYCZKI ROSYJSKIE W AMERYCE

Nowy Jork, 1 grudnia (PAT). Departament stanu ogłasza komunikat, według którego nie zgłosi sprzeciwu na wypadek, gdyby Rosja sowiecka chciała w Stanach Zjednoczonych zaciągnąć pożyczkę prywatną celem sfinansowania zakupu towarów amerykańskich, natomiast niezgodne jest ze stanowiskiem rządu amerykańskiego udzielenie **40-miljonowego kredytu dolarowego** przez bank Percival Farquhart, który przeznaczony jest na utworzenie rosyjskich zakładów stalowych i na rozbudowę przemysłu rosyjskiego.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZWIĄZEK ZAWODOWY DOZORCÓW DOMOWYCH (Oddział Kraków i Podgórze) — zwołuje ogólne zgromadzenie dozorców i dozorczyń miasta Krakowa w piątek 2 bm. o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro of. W tymże dniu zbiera się Komisja nadzwyczajna, aby wydać orzeczenie, obowiązujące wszystkich dozorców Krakowa i Podgórza. Niechaj każdy dozorca i dozorczyni przyjdzie na Zgromadzenie domagać się polepszenia bytu. **Zarząd Związku.**

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 4 grudnia o godzinie 4 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro oficyny. O liczny udział uprasza **Zarząd Związku.**

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

TUR i komisja kulturalno-oświatowa ZZK urządza w niedzielę 4 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem w Domu kolejarzy w Krakowie, ul. Warszawska, odczyt tow. Teodora Kluczki p. t. „Ruch spółdzielczy i klasa pracująca“.

ROZMAITOŚCI

—o—

POSZUKIWANIE RADU W KANAŁACH. Przed kilku dniami w klinice chirurgicznej przy szpitalu Dz. Jezus w Warszawie jedną z pacjentek chorą na raka rozpoczęto leczyć radem. Na następny dzień rad w ampułce, własność dr. Gonteka, zniknął. Chora zgubiła ampułkę w ubikacji i cenny środek leczniczy, wartości **2.000 dol.**, dostał się do rury kanalizacyjnej. Zarząd szpitala zawiadomił o tem niezwłocznie inspekcję sieci rur wodociągowych i kanałowych, która przystąpiła do poszukiwań na terenie szpitala przy ul. Chałubińskiego i Nowogrodzkiej. Po dwudniowych poszukiwaniach na rogu tych ulic w kanale rad znaleziono. Zatrzymał się on tam na siatce ochronnej.

NAPAD BANDYCKI POD ŁODZIĄ. W dniu onegdajszym, o godzinie 7.30 wieczorem, zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery bandyci dokonali w lesie rogowskim zuchwałego napadu rabunkowego na kilku kupców powracających furmanką z Rogowa do Brzezin. Gdy furmanka znalazła się na skraju lasu z gęstwiny wyskoczyło kilku bandytów, którzy niespostrzeżenie, wskutek panującej ciemności, przyczołgali się do wozu, poczem zatrzymawszy konie, zażądali wydania gotówki pod groźbą użycia broni. Oniemieli z przerażenia kupcy wydali bandytom cały posiadany zasób pieniędzy. Następnie bandyci obszukali skrupulatnie kieszenie swych ofiar, zeskoczyli z wozu i skryli się w lesie. Obrabowani po przybyciu do Brzezin złożyli zameldowanie posterunkowi policji. Z doniesienia tego wynika, że bandyci w ilości 5, byli uzbrojeni w rewolwery i nosili na twarzach czarne maski. Ogółem zrabowano kupcom 7.100 złotych. Policja w Brzezinach skomunikowała się z łódzkiemi władzami, które wszczęły pościg celem ujęcia bandytów.

— o o o —

SKANDAL PODCZAS SKANDALICZNEGO PROCESU KRÓLA NAFTOWEGO I BYŁEGO MINISTRA

Pisaliśmy już o tem, że podczas tego procesu, którego tło tworzy fakt, że multimiljoner cynicznie wyzyskiwał skarb amerykański, ułatwiając sobie swój proceder łapówkami, dawanemi ministrowi, wyszło na jaw, iż usiłował on przekupywać przysięgłych i w tym celu sprowadził sobie specjalnych agentów, badających ich stan majątkowy i mniejszą lub większą odporność na kubany.

Obecnie donoszą z Waszyngtonu: Prawni przedstawiciele rządu w skandalicznym procesie byłego sekretarza spraw wewn. Falla i miljonera, nafciarza Sinclaira przedstawili dowody, stwierdzające, że sam Sinclair określał wartość swych koncesyj w Teapot Dome na **33 miljony dolarów**, wobec których rzekome nakłady w sumie jednego tylko miljona dolarów są śmiesznie małe. **Za koncesje, przyznane Sinclairowi, na zasadzie poniesionych z góry nakładów,** były sekretarz spraw wewn. Fall otrzymał „gratyfikację“ w sumie **230.500 dolarów** w „bondach“ pożyczki Wolności, zdeponowaną dla niego w Continental Trading Company.

A teraz sprawa korumpowania przysięgłych. Jeden z przysięgłych Kidwell, robotnik z fabryki wyrobów skórzanych zeznał, że agenci Sinclaira, względnie towarzystwa „Sinclair Exploration Company“ ofiarowywali mu piękny automobil w razie przyczynienia się do werdyktu uniewinniającego. Okazało się, nawiasem mówiąc, iż łatwiej było kupić sumienie ministra niż robotnika, który odsłonił zakulisowe zabiegi korupcyjne. Ponieważ i skądinąd stało się wiadomem, iż w tym kierunku działają agenci Sinclaira, śledząc każdy krok przysięgłych, musieli nawet adwokaci obrony zdecydować się na żądanie odroczenia procesu do czasu sprawdzenia pogłosek o przekupstwie czy innych sposobach oddziaływania na przysięgłych. Cała dotychczasowa procedura w tej sprawie ma być uznana za nieważną pomimo znacznych kosztów procesu i straty czasu.

— o o o —

MASKARADA NA MASKARADZIE

Bandyta w stroju Kopciuszka

Na chicagowskiem przedmieściu Thornton odbywała się wielka maskarada. Obok domu, gdzie przypuszczalnie gwarna toczyła się zabawa przechodził policjant o polskiem nazwisku: Marciński. Nagle z domu tego wybiegło kilkunastu ludzi i, nim policjant mógł się zorjentować, co się dzieje, padł na ziemię, ugodzony trzema kulami w nogi i rękę.

Dopiero na sali szpitalnej dowiedział się, że banda, która dokonała nań napadu, zabezpieczała sobie w ten sposób bezpieczny odwrót; wzięła ona bowiem udział w maskaradzie, aby się obłowić na niej. Przebrawszy się w kostjumy, ograbiła ona z pieniędzy około 100 uczestników zabawy. Wyprawie przewodziła bandytka, przebrana za cnotliwe niewiniątko z bajki — „Kopciuszka“.

L. 168.000/27/S.

OBWIESZCZENIE

wyborów do Sądów rozjemczych w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Warszawie dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków.

Na zasadzie rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości z dnia 27 września 1927 Dz. U. R. P. Nr. 87, poz. 782, postanowień § 38 ustawy z dnia 28 grudnia 1887 austr. Dz. u. p. Nr. 1 z roku 1888 w brzmieniu ustawy z dnia 7 lipca 1921 Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 413, oraz art. 1, ustawy z dnia 30 stycznia 1924 Dz. U. R. P. Nr. 16 poz. 148 i § 50 statutu Zakładu ubezpieczenia od wypadków rozpisuje się niniejszem wybory asesorów i zastępców asesorów Sądów rozjemczych dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Warszawie.

Wybory odbędą się:

dla okręgu Sądu rozjemczego w Łodzi, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych w Województwie Łódzkiem, **w niedzielę dnia 15-go stycznia 1928 roku** w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków Oddział w Łodzi przy ul. Ewangielickiej L. 18 w godzinach od 10-tej do 16-tej,

dla okręgu Sądu rozjemczego w Warszawie, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych na obszarze m. st. Warszawy oraz w Województwach: Białostockiem, Lubelskiem, Nowogródzkiem, Poleskiem, Warszawskiem i Wileńskiem, **w niedzielę dnia 22 stycznia 1928 roku** w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków Oddział w Warszawie przy ul. Aleja Jerozolimska L. 4 w godzinach od 10-tej do 16-tej,

dla okręgu Sądu rozjemczego w Krakowie, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych w Województwach: Kieleckiem, Krakowskiem i Cieszyńskiej części Województwa Śląskiego, **w niedzielę dnia 29 stycznia 1928 roku** w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków Oddział w Krakowie przy ul. Szlak L. 40 w godzinach od 10-tej do 16-tej,

dla okręgu Sądu rozjemczego we Lwowie, ustanowionego dla przedsiębiorstw, położonych w Województwach: Lwowskiem, Stanisławowskiem, Tarnopolskiem i Wołyńskiem, **w niedzielę dnia 12 lutego 1928 roku** w biurze Zakładu ubezpieczenia od wypadków we Lwowie przy ul. Brajerowskiej L. 16 w godzinach od 10-tej do 16-tej.

W wyborach biorą udział przedsiębiorcy i ubezpieczeni pracownicy przedsiębiorstw, położonych i wykonywanych w okręgu terytorjalnym danego Sądu rozjemczego, a zgłoszonych w Zakładzie ubezpieczenia od wypadków, o ile idzie o Sąd rozjemczy w Łodzi, do dn. 20 września 1927, o ile idzie o Sąd rozjemczy w Warszawie, do dnia 27 września 1927, o ile idzie o Sąd rozjemczy w Krakowie, do dnia 4 października 1927, wreszcie o ile idzie o Sąd rozjemczy we Lwowie, do dnia 18 października 1927.

W myśl § 2 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości i Ministrem Przemysłu i Handlu z dnia 28 maja 1923 Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 749 tudzież w myśl § 50 statutu Zakładu ubezpieczenia od wypadków przedsiębiorcy wspomnianych przedsiębiorstw, wybierają razem jednego przedsiębiorcę jako asesora i nadto dziesięciu przedsiębiorców jako zastępców asesora, tak samo wszyscy pracownicy tych przedsiębiorstw wybierają razem jednego ubezpieczonego jako asesora i nadto dziesięciu ubezpieczonych jako zastępców asesora.

Szczegóły, tyczące się wyborów, mianowicie: prawa wyboru i wybieralności, sposobu głosowania, reklamacyj itp. znajdą interesowani w obwieszczeniach, rozesłanych **do wszystkich przedsiębiorstw**, uprawnionych do wyboru, tudzież w obwieszczeniach rozplakatowanych w siedzibach Władz administracyjnych i Sądów powiatowych (Sądów pokoju), oraz w biurach Zakładu i jego Oddziałów.

We Lwowie, dnia 10 listopada 1927.

Delegat Rządu dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków

Tadeusz Sośniak w. r.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubione papiery wojskowe na nazwisko Kanownik Antoni, wydane przez P. K. U., Kraków.

ZGUBIONĄ legitymację szo ferską Nr. 1397 na nazwisko Hajda Jan, unieważnia się.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.